

Gazeta Gietrzwałdzka

ISTNIEJE OD 1990 ROKU



Nr 14/893 • 3 zł

DWUTYGODNIK GMINNY

10 VII – 7 VIII 2026

Madonna di Gietrzwałd

To po włosku. Pod spodem Polonia-Polska. W ogrodach watykańskich. Mozaikowy wizerunek naszej Najświętszej Panny Maryi znalazł się wśród innych ikon najważniejszych sanktuariów maryjnych globu. To znak łączno-

ści z całym Kościołem. Wizerunek został ufundowany przez kapłanów posługujących w naszej archidiecezji. Ta wspaniała uroczystość odbyła się 30 czerwca 2026 r.

dokończenie na str. 5



Oświadczenia majątkowe prezesów PUK

Do końca kwietnia każdego roku istnieje ustawowy obowiązek składania tzw. oświadczeń majątkowych. Oświadczenie majątkowe to dokument, w którym określone osoby (głównie politycy, urzędnicy i sędziowie) szczegółowo opisują swój stan posiadania. Służy ono transparentności życia publicznego, zapobieganiu korupcji i kontroli nad tym, czy zarobki urzędników odpowiadają ich wydatkom. W oświadczeniu trzeba wykazać m.in.: zgromadzone oszczędności, posiadane nieruchomości z ich wartością i statusem prawnym, papiery wartościowe, mienie ruchome o wartości powyżej 10 tys. zł, kredyty, pożyczki i warunki, na jakich zostały zaciągnięte. Oświadczenia te są jawne.

W swoim oświadczeniu majątkowym prezes gminnej spółki PUK Gietrzwałd Jan Żemajtys podał, że jego roczne dochody w roku 2025 wyniosły 236 817,27 zł, co daje średnie miesięczne

dochody na poziomie 19 734,77 zł. Natomiast wiceprezesa Monika Towstyga zarobiła w roku minionym w spółce PUK 145 320 zł, co daje średnio miesięcznie dochód 12 110 zł. Z otrzymanych przez mieszkańców faktur za wodę i ścieki wynika, że dokumenty te wystawia właśnie wiceprezesa. Może z tego wynikać, że przydział zadań w gminnej spółce jest stosowny do posiadanych kompetencji.

Spośród pracowników zatrudnionych w spółce gminnej PUK oświadczenie majątkowe składa jeszcze Sylwester Świder z racji pełnienia funkcji radnego miejscowości Łęguty. W spółce w roku 2025 osiągnął dochody w wysokości 108 221,17 zł co daje średnio miesięcznie 9018 zł. W oświadczeniu napisał, że pracuje na stanowisku konserwatora sieci urządzeń sanitarnych.

WS

ISSN 1641-1595

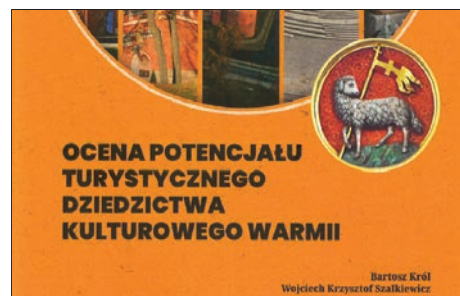


Mosty w ruinie (str. 4)

12 lipca

wyborcy Cegłowa, Łajs,
Pęglit i Tomaryn głosują

Wybory uzupełniające (str. 5)



Potencjał turystyczny (str. 6)



Plaża z pułapką (str. 8)

Subiektywny Kalendarz Historyczny

5 lipca 1410 roku pod Grunwaldem wojska dowodzone przez króla Władysława Jagiełłę pokonały armię Zakonu Krzyżackiego. Poległ wielki mistrz Ulryk von Jungingen, a Zakon już nigdy nie wrócił do dawnej potęgi (co nie znaczy, że całkowicie przestał Polsce zagrażać). Pięćset lat później, 15 lipca 1910 roku, w Krakowie odsłonięto Pomnik Grunwaldzki. Monument został ufundowany przez Ignacego Jana Paderewskiego z okazji 500-lecia bitwy – „Prażom na chwałę, braciom na otuchę”. Powstał w tajemnicy, jego elementy w specjalnie skonstruowanych wagonach jechały z Francji przez Szwajcarię do Krakowa. Autorem rzeźb był Antoni Wiwulski, który inspirował się „Krzyżakami” Sienkiewicza (wydanymi w 1900 roku). Na odsłonięcie pomnika, mimo trwających zaborów, przybyło 150 tysięcy ludzi. Podczas uroczystości po raz pierwszy wykonano publicznie „Rotę” Marii Konopnickiej z muzyką Feliksa Nowowiejskiego (urodzonego przecież w naszym, warmińskim Barczewie). W swoim przemówieniu Paderewski powiedział m.in.: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej silnej przyszłości, zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po tęp, nie po zdobyc szli na walki pola, ale w obronie służnej, dobrej sprawy zwycięsko dobyli oręża”. W czasie II wojny światowej krakowski pomnik był solą w oku niemieckich okupantów. Systematycznie go niszczone i ostatecznie zdemontowano. Odbudowany i ponownie odsłonięty został dopiero w 1976 roku. Fragmenty pierwotnej budowli przewieziono na pole bitwy pod Grunwaldem. Z kolei 15 lipca 1960 roku, w 550. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, w łódzkiej Hali Sportowej odbył się pierwszy publiczny pokaz „Krzyżaków” w reżyserii Aleksandra Forda. Film miał olśnić widzów – duży nacisk położono na realizm, wierność historycznym

szczegółom, obyczajom i oczywiście widowiskowości. Do roku 1987 „Krzyżaków” obejrzało w kinach 32 miliony osób, co stanowi rekord nie do pobicia! Adaptacja powieści Sienkiewicza jest w historii polskiego kina przedsięwzięciem pionierskim: to pierwsza rodzima superprodukcja, która kosztowała 33 miliony ówczesnych złotych (na tamten czas koszt siedmiu filmów), po raz pierwszy użyto szerokiego panoramicznego ekranu, kolorowej taśmy Eastman Kodak i stereofonii. Warto zauważyć też przepych scenografii (18 tysięcy kostiumów) i liczbę statystów (ponad 1000 w scenie bitwy). Kto jeszcze nie widział, niech obejrzy. Albo pojedzie pod Grunwald. Albo i jedno, i drugie.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Oryginalny Pomnik Grunwaldzki w Krakowie



Pozostałości Pomnika Grunwaldzkiego z Krakowa przeniesione na pole bitwy



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kardynał Stanisław Hozjusz

21 sierpnia 1565 roku powstało Warmińskie Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zostało ono utworzone na mocy dokumentu erekcyjnego wydanego w Lidzbarku Warmińskim przez ówczesnego biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza. Na siedzibę uczelni wybrano Braniewo, gdzie już wcześniej Hozjusz sprowadził jezuitów z misją założenia kolegium dla kształcenia kandydatów do kapłaństwa oraz młodzieży świeckiej. Należy podkreślić, że nasze warmińskie seminarium jest najstarsze w Polsce. Diecezja Warmińska jako pierwsza w Polsce przyjęła uchwały Soboru Trydenckiego, którego uczestnikiem był biskup Hozjusz (Sobór obradował w trzech etapach: 1545–1547, 1551–1552, 1562–1563). Udział Hozjusza w pracach Soboru to także bardzo ciekawy temat. Decyzja o utworzeniu seminarium okazała się wydarzeniem epokowym i od razu zaczęła przynosić pozytywne owoce. Jezuiti bardzo szybko rozwinęli w Braniewie szkolnictwo na poziomie średnim i wyższym – miasto zyskało dzięki temu miano „Aten Północy”. Absolwenci uczelni angażowali się w szkolnictwo, różne sfery kultury, a także w życie społeczne i polityczne. W 1945 roku, po wojennych zniszczeniach obiektów w Braniewie, uczelnia została przeniesiona do Olsztyna, najpierw reaktywowano seminarium niższe, a dopiero w 1949 roku wyższe. Od 1991 roku Seminarium znajduje się na olsztyńskich Redykajnach. 5 czerwca owego roku gościł w nim Ojciec Święty Jan Paweł II. A już jesienią pojawili się pierwsi uczniowie. Jest to miejsce piękne i gościnne, czego miałem też okazję osobiście doświadczyć.

Paweł Letko

Umorzenia podatków w 2025 roku

Do końca maja każdego roku gminy są zobowiązane ustawą upublicznić wykaz osób/podmiotów, którym wójt umorzył podatki bądź opłaty w kwocie przewyższającej łącznie 500 zł. Obowiązkiem jest również podanie przy każdym podatniku przyczyn umorzenia. W naszej gminie wójt w roku podatkowym 2025 umorzył zobowiązania sześciu podmiotom/osobom. Są nimi:

1. LEWMAR H i M Lewkowicz
Spółka Jawna 39 143,00 zł – ważny interes podatnika
2. Deptuła Józef 20 537,00 zł – ważny interes podatnika
3. Gutowska-Dowgwiłłowicz Ewa 7 872,00 zł – ważny interes podatnika

4. Karczewski Leszek 628,00 zł – ważny interes podatnika
5. Szymański Robert 7 605,18 zł – ważny interes podatnika
6. Michalczyk Jarosław 990,00 zł – ważny interes podatnika

W publikacjach „ważny interes podatnika” definiuje się jako przesłankę pozwalającą urzędowi na udzielenie ulgi w spłacie zobowiązań podatkowych (np. umorzenie, odroczenie). Obejmuje ona nie tylko nadzwyczajne zdarzenia losowe, ale także trudną sytuację ekonomiczną, uniemożliwiającą terminowe uregulowanie podatku bez popadnięcia w skrajne ubóstwo. Zdarzenia losowe uznaje się przykładowo: nagle sytuacje niezależne od woli podatnika, takie jak ciężka choroba, klęska żywiołowa (np. powódź, pożar), czy nagła utrata majątku.

Niewydatkowane pieniądze

Rokrocznie z budżetu naszej gminy Gietrzwałd nie są wydatkowane znaczące środki finansowe na cele majątkowe, czyli głównie inwestycje oraz w niewielkiej skali zakupy środków trwałych (sprzęt, maszyny). Wartości te w ostatnich czterech latach wynosiły każdego roku od 20 do 24 milionów zł. Średnio w roku to mniej niż połowa zaplanowanych inwestycji. To duże pieniądze. W tabeli zestawiono te wartości dla lat 2022–2025. Każdy, kto się o tym dowie, zada oczywiste pytanie: Dlaczego tak się dzieje? No..., może nie każdy. Na sesjach Rady Gminy takich pytań, jak dotąd, nie zadano. Nawet Komisja Rewizyjna tego nie analizuje. Coroczne oceny wykonania budżetu gminy są zawsze pozytywne, a wójt otrzymuje absolutorium, kwiaty i zaprasza radnych na poczęstunki.

Należy mocno podkreślić, że wartości podane w tabeli są zaczerpnięte z budżetów z końca roku czyli z grudnia. Budżet jest bowiem każdego miesiąca aktualizowany. Między styczniem a grudniem zachodzą spore zmiany wynikające z urealnionych kwot po przetargach, otrzymywanych i nieplanowanych dotacji, wynikające z wprowadzania nowych zadań itp. Dlatego do tabeli wzięto najbardziej urealnione wartości z grudnia, kiedy budżet wydaje się, że został dopasowany do realiów. W przypadku gminy Gietrzwałd dla wydatków majątkowych (inwestycyjnych) tak nie jest.

Rok	Wartości w PLN		
	Wydatki wg planu	Pieniądze niewydane	Procent wydatków niezrealizowanych
2022	42 243 192	22 343 053	52,9 %
2023	45 316 962	24 054 489	54,1 %
2024	44 869 732	19 847 606	44,2 %
2025	57 717 141	22 072 322	38,2 %

Można zadać pytanie: To nieumiejętność planowania czy działanie świadome? Odpowiedź jest oczywista: to skutek założony. W pewnej ograniczonej skali zdarzają się sytuacje, kiedy inwestycja nie kończy się w danym roku i wydatki przenoszone są na rok następny. Innym przykładem jest budowa tzw. Traktu Pielgrzyma, na którą gmina w okresie pandemii koronawirusa otrzymała środki, jednak wydane pozwolenie na budowę pozostaje w dalszym ciągu – z powodu wad projektowych – nieprawomocne. W przypadku naszej gminy szereg inwestycji jest wpisywanych do budżetu, ale nierealizowanych. Na przykład – przebudowa dwóch walących się mostów. Już od sześciu lat zadanie to umieszczane jest w budżecie. To samo dzieje się z Centrum Dziedzictwa, którego wartość wójt określał jeszcze w roku 2023 na 18 mln, a teraz – na 40 mln zł.

Wydaje się, że w planowaniu inwestycji w naszej gminie panuje chaos, wynikający z częstych zmian w myśleniu wójta, zbyt często chciejstwa nie mającego pokrycia w możliwościach gminy, obiecywanie wszystkiego i wszystkim, chwalenie się dużym rozmachem inwestycyjnym (na papierze), dążenie za wszelką cenę do wysokich pozycji gminy w rankingach. Skutkiem jest nieustanne zaciąganie coraz to nowych kredytów, pożyczek. Hołubione jeszcze niedawno przez wójta emitowanie obligacji nagle zamieniono na kredyty. Inną wadą jest niska umiejętność tworzenia dobrych harmonogramów inwestycji. Poza tym praktykowany jest jeszcze inny „manewr”, polegający na tym, że pochodzące z kredytu środki finansowe, a niewykorzystane do końca roku, w nowym roku budżetowym stają się środkami tzw. wolnymi, które można wykorzystać już na każdy inny cel, a nie na inwestycję.

Wszystkie te działania przyczyniają się do bezładu, a najlepszym dowodem na nieporządek wydatków gminy jest zaciąganie kredytów na utrzymanie jej płynności finansowej. To powinno być dzwonkiem alarmowym. Według opinii niektórych mieszkańców gminy, rozdęte i nierealne plany inwestycyjne w budżecie, to stwarzanie warunków, choć pozornych, do wykazywania zdolności kredytowych na latanie dziur w dochodach budżetu. Według uchwalonej i uaktualnionej przez radnych tzw. Wieloletniej Prognozy Finansowej gminy, spłata ostatnich zobowiązań ma nastąpić dopiero w roku 2044. Po skończonej kadencji wójta Jana Kasprowicza w roku 2029 jego następca już tylko będzie gminą administrował, a nie rozwijał. Głównym zadaniem będzie spłacanie długów.

WS

List od Czytelnika

Urzędnik na Facebooku, mieszkaniec pod drzwiami

Czy oficjalne portale informacyjne i tablice ogłoszeń w Gietrzwałdzie odeszły do lamusa na rzecz mediów społecznościowych? Wiele na to wskazuje. Ostatnie wydarzenia, związane z nagłym skróceniem czasu pracy Urzędu Gminy pokazują, że informowanie mieszkańców o kluczowych zmianach pozostawia wiele do życzenia. Sprawa była na tyle poważna, że trafiła już do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego.

Wszystko zaczęło się 29 czerwca 2026 r., kiedy wójt gminy Gietrzwałd wydał zarządzenie w sprawie skrócenia czasu pracy Urzędu ze skutkiem natychmiastowym. Powód – warunki atmosferyczne? I choć samo dbanie o komfort pracy urzędników w czasie upałów jest zrozumiałe, to sposób przeprowadzenia całej akcji uderzył prosto w interesantów. Zgodnie z zarządzeniem wójta informacja o skróceniu czasu pracy miała trafić do Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) oraz na drzwi wejściowe budynku. Praktyka okazała się jednak zupełnie inna.

Analiza godzinowa pokazuje zaskakujący chaos informacyjny. O godzinie 13:11 informacja o zamknięciu Urzędu pojawia się na profilu gminy na portalu Facebook, głosząc, że o godzinie 14:00 Urząd zostanie oficjalnie zamknięty. To, co przykuwa uwagę, to fakt, iż zarządzenie wójta zostało opublikowane w BIP 10 minut po tym, jak informacja o zamknięciu Urzędu znalazła się na Facebooku.

Ewidentny pośpiech i chęć jak najszybszego opuszczenia rozgrzanych murów Urzędu widać zresztą w samej treści oficjalnego dokumentu. W zarządzeniu znalazła się bowiem uroczą literówką: zapisano w nim, że informacja zostanie umieszczona na stronie... „BPI” Urzędu Gminy. Tropienie tego, czym jest ów tajemniczy skrót, zostawiam detektywom, ale jedno jest pewne – temperatura musiała dawać się we znaki. Gorączka sobotniej... przepraszam, poniedziałkowej nocy, a raczej popołudnia sprawiła, że błędu nie zauważyła ani osoba przygotowująca pismo, ani ta, która je podpisała. No właśnie – kto je podpisał? Z opublikowanego dokumentu nie wynika wprost, czy autograf złożył wójt Jan Kasprowicz, czy może posiadająca stosowne pełnomocnictwa sekretarz gminy Krystyna Dzikowska. Sprawa pozostaje tak samo zagadkowa, jak witryna „BPI”.

Co to oznacza dla przeciętnego mieszkańca? O tym, że Urząd zostanie zamknięty o 14:00, dowiedział się niecałą godzinę przed zatrzaśnięciem drzwi – pod warunkiem, że w godzinach pracy akurat przeglądał media społecznościowe. Ci, którzy w tym czasie jechali do Urzędu, „pocałowali klamkę”.

W związku z tak nagłym i nieskoordynowanym zamknięciem Urzędu rodzi się uzasadnione pytanie: Jak w tej sytuacji odnalazł się Przewodniczący Rady Gminy Gietrzwałd, Kamil Kowalczyk? Przypomnę, że pełni on dyżur dla mieszkańców w poniedziałki w godzinach 15:00–16:00. Ponieważ nie pojawił się żaden oficjalny komunikat o odwołaniu tego dyżuru, mieszkańcy mieli prawo oczekiwać spotkania. Należy mieć głęboką nadzieję, że Przewodniczący nie musiał spędzić swojego dyżuru, stojąc w upale przed zamkniętymi drzwiami urzędu razem z odprawionymi z kwitkiem petentami.

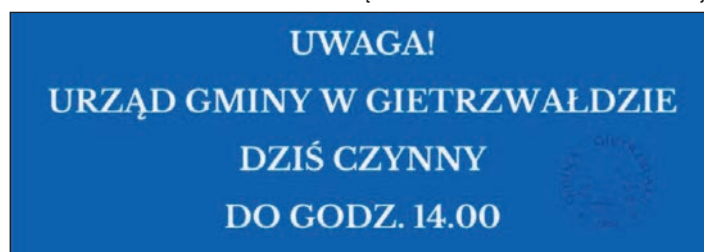
Nagle zamykanie instytucji publicznej paraliżuje realizację zadań. Mieszkańcy biorą urlopy, organizują czas, by dojechać i załatwić formalności. Co istotne, obecnie trwa kluczowa dla przyszłości nas wszystkich procedura składania uwag do projektu planu ogólnego gminy Gietrzwałd. Ograniczenie dostępności urzędu w takim momencie, przy jednoczesnym braku rzetelnej informacji, może budzić ogromny niepokój.

Tego typu praktyki to nie tylko lekceważenie mieszkańców, ale też potencjalne naruszenie prawa. W związku z potencjalnym naruszeniem prawa jeden z mieszkańców skierował wniosek do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego o zbadanie prawidłowości funkcjonowania Urzędu Gminy Gietrzwałd oraz podjęcie działań nadzorczych. Wójt nie dopełnił procedur informacyjnych, które sam określił w swoim zarządzeniu, nawet jeśli miały dotyczyć legendarnego już „BPI”.

W najbliższym czasie dowiemy się, czy Wojewodzie uda się zmobilizować wójta Kasprowicza do przeorganizowania pracy Urzędu. Rozwiązaniem, które z powodzeniem stosuje się w wielu miejscach, jest wprowadzenie systemu zmianowego lub rotacyjnego. Pozwala to na skrócenie czasu pracy poszczególnych urzędników w trudnych warunkach, przy jednoczesnym zachowaniu standardowych godzin otwarcia urzędu dla petentów.

Urząd jest dla obywateli, a transparentność i rzetelna informacja to fundament zaufania do lokalnej władzy. Czekamy na ruch i decyzje nadzorcze ze strony Wojewody.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji



Zrzut ekranu z 30.06.2026

Gietrzwałdzkie mosty i obchody rocznicy Objawień?

Pogarsza się stan techniczny trzech z czterech mostów w Gietrzwałdzie. Na dwóch z nich (ulice Olsztyńska i Ostródzka) zapadły się już betonowe płyty przy balustradach, przyczółki zagłębiają się w podłożu, wysuwają się do rzeki kamienne bloki podpór mostów. Przez zapadłe płyty można dojrzeć lustro wody w rzece. Stan techniczny jest katastrofalny. Widoczne są duże pęknięcia w konstrukcji. Trzeci most w ciągu ulicy Szkolnej doznał głębokich ubytków na gzymsie, a elementy chodnika wpadają do rzeki. Silnie zniszczone są odwodnienia.

Przyczyny złego stanu technicznego wszystkich trzech budowli są te same. Bez ekspertyz można stwierdzić, że jest i był, przez bardzo wiele lat, brak bieżących napraw, w szczególności systemów odwodnieniowych przy i na mostach. Sprawny system odwodnieniowy mostów to nie tylko spusty ściekowe, kolektory i rury spustowe, ale także odpowiednie spadki podłużne i poprzeczne jezdni i chodników. Nade wszystko o trwałości mostów decyduje bieżąca konserwacja, naprawy i regularne przeglądy techniczne. Malowanie balustrad to jedyna wykonywana interwencja na mostach.

Szczególna dbałość o mosty powinna mieć miejsce zimą. Mosty są uznawane za jedno z najbardziej niewłaściwych punktów na drodze. W przeciwieństwie do zwykłej drogi są chłodzone zarówno od góry, jak i od dołu, a więc lód i szron pojawiają się na nich szybciej. Zamrażanie i odmrażanie wody w szczelinach konstrukcji prowadzi do pęknięcia betonu. Dłatego odsnieżanie i usuwanie lodu i błota pośniegowego są tak ważne. Podczas obecnej zimy żaden z mostów w Gietrzwałdzie nie został odsnieżony, nawet chodniki na nich. Wiele spustów ściekowych przy mostach było zasypanych śniegiem i zmrożonym błotem. W roku 2020 nadzór budowlany wydał zalecenia, aby ograniczyć tonaż pojazdów na mostach do 5 ton, zmienić organizację ruchu i ułożyć chodniki z kostki. Wójt podczas jednej sesji to potwierdził. Jednak zalecenia nie zostały wykonane. Za stan gminnych dróg i mostów w naszej gminie odpowiada PUK Gietrzwałd.

Natomiast wójt wpisał do budżetu gminy w roku 2021 przebudowę dwóch mostów w ciągu ulic Ostródzkiej i Olsztyńskiej. Wartość robót oszacowano na ok. 2 mln zł i taką też zapisano. Złożone oferty znacznie przekroczyły oczekiwane wartości. Przetarg unieważniono. W kolejnych latach budżetowych przebudowy mostów nadal wpisywano, ale wciąż z podobnej wysokości kwotą (tabela).

Inwestycja przebudowy dwóch mostów w Gietrzwałdzie w budżecie w kolejnych latach

Rok	2021	2022	2023	2024	2025	2026
Wartość w zł	2 mln	1,915 mln	1,915 mln	1,915 mln	2,24 mln	1,915 mln

W budżecie na 2026 zapisano 1,915 mln zł, ale w planie zamówień publicznych 1 557 526 zł.

Wartości inwestycji nie podnoszono. W roku 2020 gmina złożyła wniosek do Funduszu Przeciwdziałania COVID-2019 na kwotę 3 mln zł i dofinansowanie otrzymała. Wójt zapewniał, że poszukiwane jest dalsze finansowanie zewnętrzne, jednak dotychczas nie udało się tego osiągnąć.

Sądząc po kwocie przewidzianej w uchwale budżetowej na rok 2026 wójt i także Rada Gminy, która jednomyślnie przyjęła budżet, w domyśle prawdopodobnie założyli, że mosty nie przejdą przebudowy. Zapowiadany wielki napływ pielgrzymów w rocznicowym roku 2027 może trafić na paraliż komunikacyjny. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego zalecił już w roku 2020 ograniczenie tonażu pojazdów na mostach do 5 ton, natomiast pełnowymiarowy autokar turystyczny z kompletem pasażerów waży w granicach 18–24 tony. Długie lata mówi się o konieczności dobrego przygotowania gminy i Gietrzwałdu na uroczystości rocznicowe, w kontekście przede wszystkim przyjazdu ogromnej liczby pielgrzymów i turystów, ale dzisiaj widać intensywne działania jedynie gietrzwałdzkiego proboszcza, natomiast wójt tylko mówi. Przetarg na przebudowę mostów wójt zaplanował na drugi kwartał (plan zamówień publicznych zaktualizowany 20 maja 2026 r.), a więc część sezonu budowlanego 2026 będzie stracona, jeżeli przetarg w ogóle zostanie ogłoszony.

WS



Fragmenty konstrukcji mostu wpadają do rzeki razem z płytą, która miała zakryć dziurę



Pęknięcia konstrukcji mostu w ulicy Olsztyńskiej



Pęknięcia konstrukcji mostu w ulicy Ostródzkiej



Oznaczone pęknięcia mostu w ciągu ulicy Ostródzkiej



Most w ulicy Szkolnej

Madonna di Gietrzwałd

dokończenie ze str. 1

Odsłonięcie mozaiki to pierwsze działania w kontekście uroczystości 150. rocznicy Objawień. Ułożono ją w pracowni w Castel Gandolfo. Wszystkie kamiki mozaiki były cięte ręcznie. Użyto także elementów z 24-karatowego złota.

Metropolita warmiński arcybiskup Józef Górzyński mówił:

– Bardzo nam zależało na tym, żeby wizerunek Matki Bożej Gietrzwałdzkiej znalazł się wśród tych, póki co, nielicznych wizerunków, ale reprezentujących wielkie sanktuaria maryjne świata. Właśnie tutaj, w tym miejscu, w sercu chrześcijaństwa, gdzie wiemy, jest okoliczność sprzyjająca do tego, aby poznać bliżej Gietrzwałd. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na to, co było takim stałym przynagleniem mnie do tego, by upowszechniać w wymiarze nie lokalnym, ale w wymiarze krajowym czy ogólnokościelnym właśnie objawienia gietrzwałdzkie. To jest jeden z takich akcentów, można by powiedzieć – najbardziej znaczących póki co, gdy chodzi o Kościół Powszechny, gdzie możemy zaprezentować właśnie te objawienia gietrzwałdzkie, bo taki jest sens umieszczania i odsłaniania wizerunku Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, czyli tej mozaiki, właśnie tu, w tym miejscu, gdzie jest możliwość zapoznania się praktycznie każdego, kto to miejsce będzie odwiedzał i zobaczenia, że w tym szeregu wielkich sanktuariów maryjnych świata jest także Gietrzwałd.

– Dziś Gietrzwałd przychodzi do Watykanu – podkreślił abp Tadeusz Wojda, metropolita gdański i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. – Mając na uwadze okoliczności objawień gietrzwałdzkich, można powiedzieć, że ta mozaika jest czymś więcej niż dziełem sztuki. Jest znakiem obecności. Jest świadectwem wiary narodu, który od pokoleń powtarza: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Jest także przypomnieniem, że Kościół oddycha bogactwem narodów, języków i tradycji, które tworzą jedną rodzinę dzieci Bożych. Dlatego jest dla nas wielkim zaszczytem, że obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, tak mocno wpisany w duchowe dzieje naszego narodu, znajduje swoje miejsce tutaj, przy Stolicy Piotrowej. Można powiedzieć, że Polska przynosi do serca Kościoła część swojej historii, swojej wiary i swojej duchowości. Inaugurując tę mozaikę wierzymy, że przyczyni się ona do jeszcze większego pogłębienia relacji pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską. Niech będzie ona także serdecznym i gorącym zaproszeniem skierowanym do Ojca Świętego Leona, aby w niedalekiej przyszłości zechciał nawiedzić naszą ziemię i spotkać się z narodem, który od wieków żywi szczególną miłość do Następcy św. Piotra. Polska i Kościół w Polsce czekają na przyjazd Papieża.

Odsłonięcia dokonano w obecności kard. Pietro Parolina, siostry Raffaelli Petrini, sekretarz generalnej Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, hierarchów polskiego Kościoła, a także przedstawiciela Prezydenta RP, ambasadora RP i wielu Polaków mieszkających w Rzymie. Prezydent RP napisał w liście:

Objawienia Matki Bożej miały wymiar duchowy, ale także patriotyczny. Maryja bowiem przemówiła do dzieci w języku polskim, zakazującym wówczas na tym terenie przez władze zaboru pruskiego. Ufam, że przyszłoroczne obchody jubileuszu 150-lecia objawień gietrzwałdzkich

będą okazją, by to niezwykle orędzie oraz jego kontekst historyczny stały się szerzej znane na wszystkich kontynentach: w gronie wspólnot katolickich oraz ludzi dobrej woli, pośród budujących świat, w którym wewnętrznej wolności od zła towarzyszyć będzie wolność zewnętrzna, związana z poszanowaniem praw człowieka.

– Gietrzwałdzkie orędzie koncentruje się wokół modlitwy, nawrócenia i różańca – przypomniał kustosz sanktuarium ks. Przemysław Sobór. – Na pytania dziewczynek Maryja niezmiennie wskazywała: „Od-mawiajcie różaniec”. Jednocześnie pytana o to, co jest ważniejsze, Msza Święta czy różaniec, Maryja wskazała na Eucharystię.



Drugi z lewej. abp Józef Górzyński, pierwszy z prawej proboszcz ks. Przemysław Sobór

Sanktuarium w Gietrzwałdzie przygotowuje się do jubileuszu przez nowennę, modlitwę i rozwój przestrzeni adoracji. Trwa także oczekiwanie na beatyfikację jednej z wizjonerek. 23 marca 2026 roku Papież Leon XIV zatwierdził dekret o heroiczności cnót Stanisławy Barbary Samulowskiej, której odtąd przysługuje tytuł Czcigodnej Służebnicy Bożej.

Zaprezentowano także logo Jubileuszu. Centralnym elementem jest liczba „150”, w którą wpisano modlącą się postać Maryi z różańcem, znakiem głównego przesłania objawień. Otaczające ją gwiazdy podkreślają Jej królewską godność i opiekę nad wiernymi. Całość jest umieszczona w kształcie liścia klonu, nawiązującego do drzewa, na którym objawiała się Matka Boża. U dołu widoczna jest sylwetka gietrzwałdzkiego sanktuarium, symbol miejsca objawień i modlitwy pielgrzymów. Niebieskie linie to symbol wody ze źródła, które pobłogosławiła Matka Boża. Złoto wyraża świętość i rangę jubileuszu, a błękit nawiązuje do Maryi, pokoju i nadziei. Oddaje to, co wciąż żywe w sercach wiernych.

Andrzej Damiński



Moment odsłonięcia mozaiki

Wybory uzupełniające 12 lipca

Kandydatka do Rady Gminy



Nazywam się **Maria Brożewska** i jestem mieszkanką Pęgłit. Przez wiele lat wraz z mężem prowadziliśmy gospodarstwo rolne, a obecnie jestem na rencie.

Kandyduję do Rady Gminy, ponieważ lubię pracę z ludźmi i chcę mieć realny wpływ na rozwój naszych miejscowości. Zależy mi przede wszystkim na poprawie bezpieczeństwa mieszkańców, na modernizacji i remontach dróg, na dokończeniu inwestycji wodno-kanalizacyjnych w poszczególnych miejscowościach oraz na rozbudowie oświetlenia ulicznego.

Świadoma jestem również najpilniejszych potrzeb ludzi mieszkających w Cegłowie, Tomarynach czy Łajsach. Pozostaję w bliskim kontakcie z sołtysami Karolem Kukraszewskim, Benią Mielnik i Danutą Brzezik. Mieszkańcy Cegłowa muszą doczekać się na kanalizację a w Tomarynach na drugą fazę kanalizacji – domostw położonych za torami kolejowymi, natomiast mieszkańcy Łajs zasługują na bieżącą wodę w budynku świetlicy.

Jestem osobą otwartą na rozmowę, zaangażowaną w sprawy mieszkańców i gotową do działania. Jeśli obdarzą mnie Państwo swoim zaufaniem, będę aktywnie zabiegać o rozwój naszej gminy oraz reprezentować interesy mieszkańców z pełnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością.

Kościół w pilnym remoncie

Trwają prace przy naprawie murów i fundamentów gietrzwałdzkiego kościoła z zewnątrz. Usuwane są skruszałe spoiny, zmurszałe fragmenty cegieł i uzupełniane nowym materiałem. Nowe fugi wykonywane są specjalistyczną zaprawą wapienną na bazie wapna hydraulicznego oraz trassu reńskiego, bez niszczyielskiego cementu, zmniejszając ryzyko wapiennych wykwitów. Odślaniane są i naprawiane kamienne fundamenty, jak również w ich sąsiedztwie umieszczana jest (wraz z nowym drenażem) nowa warstwa filtrująca i odprowadzająca wody opadowe. Roboty przebiegają sprawnie, a ich zakończenie planowane jest na koniec listopada br.

Cały zakres tegorocznych robót (koszt – ponad 5 mln zł) obejmuje oprócz robót budowlanych także aranżację zieleni wokół bazyliki. Teren wokół bryły kościoła otrzyma drenaż opaskowy, odprowadzenie wód opadowych z dachu, izolację pionowe murów fundamentowych, wzmocnienie zarysowań murów zewnętrznych i sklepień oraz aranżację zieleni wraz z układem komunikacyjnym.

Wykonane zostaną hydroizolacje całego przyziemia kościoła, wzmocnione zostaną mury zewnętrzne oraz sklepienia krzyżowo-żebrowe nad transeptem, czyli nawą poprzeczną przed prezbiterium, wymienione zostaną rynny i rury spustowe, nastąpi reprofilacja terenu,



czyli stworzenie nowego profilu otoczenia w celu lepszego odprowadzenia wód opadowych, przy murach wykonana zostanie opaska przeciwozbryzgowa. Dokumentacja zakłada również renowację ceglanej fasady obiektu z użyciem mycia strumieniowego i uzupełnienie ubytków oraz wymianę wadliwie wykonanych tzw. wątków ceglanych, czyli sposobu układania cegieł w murze. Termin ukończenia prac jest bardzo nieodległy, ponieważ planowe zakończenie robót powinno nastąpić z końcem listopada 2026 roku.

Pierwsza naukowa ocena potencjału turystycznego Warmii

Dziedzictwo kulturowe jest analizowane także z perspektywy nauk ekonomicznych, gdyż tworzące je aktywa, tak materialne, jak i niematerialne, są podstawą rozwoju regionalnej turystyki kulturowej. To zaś jeden z dynamicznie rozwijających się segmentów branży, która dominuje w gospodarce województwa warmińsko-mazurskiego.

Jak napisali Bartosz Król i Wojciech K. Szalkiewicz, autorzy opublikowanego właśnie opracowania pt. *Ocena potencjału turystycznego dziedzictwa kulturowego Warmii*: „Jako region posiada [ona] wielki potencjał kulturowy. (...) Potwierdza to ‘kulturowy’, a nie ‘przyrodniczy’ charakter potencjału turystycznego tego mikroregionu, mimo iż stanowi on część Warmii i Mazur, województwa, które jako ‘Mazury Cud Natury’ jest postrzegane przede wszystkim z perspektywy malowniczych jezior oraz otaczającej go pięknej przyrody. Wyniki pokazują, że Warmia to przede wszystkim zabytki, będące podstawowymi atrakcjami licznych szlaków turystycznych budowanych w oparciu o tutejsze dziedzictwo kulturowe”.

„Ocena...” to pierwsze opracowanie naukowe dotyczące tego zagadnienia w przypadku Warmii, przygotowane w oparciu o metodologię zaproponowaną w 2008 roku przez prof. A. Mikosza von Rohrscheidta, która umożliwiła wielowymiarową analizę regionów, jak i – dzięki kwantyfikacji – porównywanie uzyskiwanych wyników. Do tej pory metodą tą przebadanych zostało w Polsce ok. 100 powiatów ziemskich i grodzkich, makroregionów i szlaków turystycznych. W województwie warmińsko-mazurskim opracowań tego typu doczekał się tylko w 2022 r. powiat ostródzki oraz Olsztyn i powiat olsztyński, w tym roku.

„Analiza uzyskanych w badaniach wyników pokazuje, że Warmia ma bardzo wysoki potencjał kulturowy, ale wymaga spójnej polityki dotyczącej efektywnego wykorzystania tego zasobu. Stąd wynika konieczność wzmocnienia powiązań pomiędzy wchodzącymi w jego skład powiatami i gminami. A skuteczny wzrost potencjału Warmii możliwy jest poprzez tworzenie układów sieciowych, opartych na zdefiniowanych szlakach kulturowych (zarówno tych wyznaczonych w terenie, jak i wirtualnych), jako podstawowych ośiach komunikacji turystycznej” – napisali we wnioskach autorzy opracowania.

– Wyniki tych badań potwierdzają słuszność realizowanej przez nas od kilku lat strategii rozwoju naszego potencjału turystycznego w oparciu o koncepcję Szlaku Świętej Warmii, w której staramy się wykorzystać unikalne w skali kraju dziedzictwo historyczne przede wszystkim dawnego dominium biskupów warmińskich – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. – Ciekawe wnioski płyną także z przedstawionej w opracowaniu oceny potencjału naszego powiatu i miasta Olsztyna. Zwłaszcza te mówiące o konieczności ścisłej współpracy samorządów także w zakresie przedsięwzięć związanych z turystyką.

Projekt Szlak Świętej Warmii powstał wiosną 2020 roku, kiedy to w komórce promocji Starostwa Powiatowego w Olsztynie opracowano koncepcję turystyczno-pielgrzymkowej (wirtualnej) trasy obejmującej szesnaście jego „stacji”. Znalazły się wśród nich znane nie tylko w regionie miejsca pielgrzymkowe, sanktuaria, jak również historyczne obiekty sakralne związane z historią biskupstwa warmińskiego oraz różnymi wydarzeniami o charakterze religijnym, historycznym i legendarnym. Rok później został on uzupełniony o kolejnych szesnaście „przystanków” tworzących Okolicę Szlaku Świętej Warmii. Z czasem Szlak stał się nie tylko sztandarowym produktem turystycznym, ale też rozpoznawalną marką subregionu, jak i marką dla wielu powstających tu produktów lokalnych.

„Warmia, mimo burzliwych dziejów, zachowała niezwykłą ciągłość. Tworzących tzw. *warmiński zodiak* dwanaście miast oraz siedem tzw. *świętych miejsc Warmii* – to ‘sieć kulturowa’, która opowiada historię regionu w sposób wyjątkowo klarowny. Z kolei sanktuaria, kościoły, kapliczki czy przydrożne Boże Męki budują krajobraz, który nie tylko przyciąga turystów, ale również daje poczucie zanurzenia w historii. Warmię nie tylko się zwiedza, lecz przeżywa, bo jest to i przestrzeń duchowa. A jej wszechstronność tylko rozszerza kulturowe horyzonty”.

Opracowanie:

B. Król, W. K. Szalkiewicz, *Ocena potencjału turystycznego dziedzictwa kulturowego Warmii*, Wyd. Stowarzyszenie Dom Warmiński, Lidzbark Warm. 2026,

dostępne jest pod adresem: <http://domwarmiński.pl/aktualnosci-z-warmii/potencjal-turystyczny-dziedzictwa-kulturowego-warmii/>

KULTURA W PŁOT



Szlachetne zdrowie...

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz”. Dobrze mądrego, w tym przypadku Jana Kochanowskiego, posłuchać. I uwierzyć też tym, którzy mówią, jak ważna jest profilaktyka. Lepiej bowiem zapobiegać chorobom, niż się leczyć. Po pierwsze, aktywnie żyć na tyle, na ile pozwala nam organizm. Ja na przykład wyznaję zasadę, że nadmierny wysiłek jest obcy naturze ludzkiej, lecz ruszać się należy. Dlatego pływak, spaceruję, ale stopniowo eliminuję z listy hobby grę w tenisa, jazdę na nartach, a taki dziesięciobój nowoczesny to omijam z daleka. Czynię to z żalem, ale po prostu taki mam wiek. Po drugie, warto się zdrowo odżywiać. Trudno zdefiniować, co to właściwie oznacza, bo diet jest bez liku, porad wszystkowiedzących mnóstwo, a jeść się chce. Osobiście uważam, że można jeść wszystko, byle w miarę, przy czym określenie miary jest tu kluczowe. Ufam statystykom długowieczności. Staram się zaglądać w menu tych narodów, które żyją najdłużej. W swojej diecie preferuję towary jak najmniej przetwarzane. Unikam soli i cukru. Niestety jestem tzw. „słodkojadem”. Radzę sobie z tą przypadłością w ten sposób, że zjadam się własnymi wypiekami i w babcinych przepisach redukuję cukier dość drastycznie. Skorzystałem też z rady przyjaciela lekarza i robię długą przerwę pomiędzy posiłkami. W tym celu wyeliminowałem śniadanie, bez żalu, bo do pracy już rano nie chodzę. Po trzecie, unikać nałogów, a przynajmniej mieć je pod kontrolą. W mojej rodzinie jedyną palącą osobą była mama, która chcąc mieć towarzystwo, usilnie namawiała mnie najpierw do papierosów, a w ostateczności do fajki. Może dla przekory nie wpadłem w szpony tego nałogu. Jestem wdzięczny mamie za jej mało matczyne zabiegi, bo wszyscy znajomi, którzy byli namiętnymi palaczami, dość wcześniej pożegnali się z tym światem. Nie wiem, komu podziękować, pewnie też mamie, że urodziłem się jeszcze w czasach przednarkotykowych. To znaczy ludzie narkotyzowali się od zarania dziejów, ale za mojej młodości nie było to tak modne jak dziś, zatem ominęła mnie i ta „przyjemność”. W sprawie alkoholu też nie mam powodu do przechwałek, notuję stałą tendencję schyłkową, od popijania za młodu po stopniowe ograniczanie dawek, aż po aktualne racje lecznicze. W zasadzie ten przydługi, miejscami autobiograficzny, wstęp był mi potrzebny, by powiedzieć słów kilka o naszej służbie zdrowia. Teraz powtórzę za Danielem Naborowskim, poetą barokowym:

*Cztery rzeczy na świecie nieoszacowane:
Wolność, nauka, cnota, zdrowie niestargane.
Wolność serca, nauka rozumu dodawa,
Cnota klejnot jest dusze, zdrowie żywot dawa.*

Osobiście nie mam złych skojarzeń związanych z naszym lecznictwem. Doświadczenia moich przyjaciół też nie są najgorsze. Zdarzały im się przypadki lekarzy mało skupionych na ich dolegliwościach, ale generalnie, gdy sprawa nie dotyczyła chorób niewyleczalnych lub ich stadiów ostatecznych, byli skutecznie uzdrawiani, bądź udawało się przedłużyć im życie. Pewnie wszyscy również zauważamy coraz bardziej nowoczesne gabinety lekarskie, kliniki i szpitale, o postępie w aparaturze medycznej nie wspominając. Także pieniądze, przeznaczanych na służbę zdrowia jest z roku na rok znacznie więcej. Dlaczego więc nasze lecznictwo jest wciąż chore? Ostatnia afera związana z młodym lekarzem z warszawskiego szpitala wskazuje na chciwość medyków. Przy okazji wyszło na jaw, że przypadków gigantycznych zarobków w państwowych lecznicach nie jest wcale tak mało. Nie należę do tych, co chcieliby zaglądać lekarzom do portfeli i garaży. Ale słowo „publiczne” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza m. in. powszechne, społeczne, a zatem i sprawiedliwe. Mimo stałych corocznych podwyżek uposażeń, niektórzy doktorzy zawyżają faktury, mające świadczyć o ich niebywałej pracowitości. To z kolei doprowadza

do nagminnej sytuacji przeznaczania na płace większości środków zarezerwowanych w budżetach szpitali, a zdarzają się i takie, gdzie na wynagrodzenia personelu wydaje się 110% puli. Oczywiście wytłumaczenie patologii w zdrowiu jedynie pazernością ludzi w białych kitlach jest ogromnym uproszczeniem. Wszyscy znawcy przedmiotu są zgodni – to system jest chory. Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego żadna z opcji politycznych podczas sprawowania rządów nie pokusi się o zreformowanie służby zdrowia? Jakkolwiek by to śmiesznie brzmiało, tłumaczenia są zawsze te same – bo niedługo wybory, bo trzeba by było narazić się lekarzom, bo to wymaga lat, a kadencja trwa zbyt krótko. Bardziej prawdziwy wydaje mi się jednak powód, że nasza klasa polityczna nie jest nawet w stanie porozumieć się w tak ważnej dla wszystkich obywateli sprawie, jakim jest służba zdrowia. Jak jedni coś proponują, to inni złośliwie będą przeciw. Do tego obecnie dochodzi jeszcze niemal pewny sprzeciw *Vetomana* z pałacu. Według zasady – sukces naszego przeciwnika politycznego to nasza porażka. Większość komentatorów życia politycznego nie wierzy w podjęcie przez rządzącą koalicję próby uzdrowienia systemu, mimo gołym okiem widocznego poważnego schorzenia. Wspomniany już Jan Kochanowski przestrzegał:

*Leda komu powierzać zdrowie błęd nie mały,
Bo cyrulik niedoszły jest kat doskonały.*

Wygląda na to, że finałem wykrytych nieprawidłowości w Szpitalu Południowym może być referendum w sprawie odwołania ze stanowiska prezydenta stolicy. Jakąś część ludzi to ucieszy, może nawet nastąpią przypadki uzdrowień z tego powodu, dobre samopoczucie bowiem należy do zalecanych form terapii. A stan systemu będzie się pogarszał, a wraz z nim i nasze zdrowie. Może więc mając tchórzliwych polityków, to my proponujemy referendum w sprawie uleczenia służby zdrowia i odpowiedzmy na kilka podstawowych pytań. Jeśli postawimy złą diagnozę, sami będziemy sobie winni i wtedy niech Bóg ma nas w swej opiece. Ja na przykład zaproponowałbym do referendum następujące pytania:

- Czy jesteś za rozdzieleniem publicznej i prywatnej służby zdrowia oraz za zakazem pracy lekarzy i personelu medycznego jednocześnie w obu tych strukturach?
- Czy jesteś za wyłączeniem placówek służby zdrowia spod nadzoru organów władzy wszelkich szczebli?
- Czy jesteś za ustanowieniem górnej granicy zarobków lekarzy i personelu medycznego (na przykład jako n-krotność średniej płacy w sektorze budżetowym)?
- Czy jesteś za opodatkowaniem wynagrodzeń lekarzy i personelu medycznego na zasadach ogólnych?
- Czy jesteś za wprowadzeniem limitowanego czasu pracy lekarzy i personelu medycznego?
- Czy jesteś za uregulowaniem wartości usług medycznych w taki sposób, by skończyć z praktyką zatrudniania lekarzy z zewnątrz na jeden lub kilka zabiegów wysoko wycenianych, by ratować finanse szpitala?
- Czy jesteś za większą specjalizacją placówek medycznych i ich proporcjonalnym rozmieszczeniem w kraju, by zapewnić wszystkim w miarę równy dostęp do usług zdrowotnych?

Możecie, Państwo, dopisać swoje postulaty, choć jak znam życie, będzie to tylko zabawa, w dodatku mało zabawna, bo oni i tak zrobią, co będą chcieli, a raczej nie będą chcieli nic zrobić. Niemniej jednak za zdrowie wypić warto i wznieść toast Jana Andrzeja Morsztyna, XVII-wiecznego poety i polityka:

*Nie za zdrowie panów,
Nie za zdrowie króla!
Ten ma modły od kapłanów,
Tamci zjedzą bóla.
Ale tak we dwoje,
Nie mijając łokcia,
Ja za twoje, ty za moje
Pijmy do pazońcia!*

Jerzy Szczudlik
30.06.2026

Plaża w Worytach: Sielanka z ukrytą pułapką i fetorem w tle

Rok temu na łamach „Gazety Gietrzwałdzkiej” opisywałem plażę nad jeziorem Giłwa. To jedna z kilku „dzikich plaż” zorganizowanych przez Urząd Gminy Gietrzwałd z myślą o mieszkańcach Woryt oraz odwiedzających nas turystach. Przypomnijmy: na zlecenie gminy zrealizowano projekt budowlany pod nazwą „EKO TURYSTA W GMINIE GIETRZWAŁD – ETAP II”, mający na celu zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Worytach. Niestety, rzeczywistość szybko zweryfikowała urzędnicze plany.

W poprzednim tekście wspominałem o postępowaniu administracyjnym, dotyczącym rażących nieprawidłowości w kwestii bezpieczeństwa pomostu pływającego. Podczas analizy projektu oraz dokumentacji zgłoszeniowej kontrolerzy stwierdzili, że drabinka na szczycie pomostu została zainstalowana niezgodnie z projektem. Zabrakło również oznaczeń informujących o zakazie pływania w miejscu kotwiczenia konstrukcji, a strefa bezpieczna dla użytkowników jeziora nie została w ogóle wydzielona.

Dziś widać, że łańcuchy pod pomostem zamocowano inaczej. Problem w tym, że nie sposób dostrzec, jak przebiegają one pod wodą – z powierzchni jeziora usunięto bowiem boje ostrzegawcze. Jeśli kotwice znajdują się w tym samym miejscu, usunięcie pływaków informacyjnych może okazać się śmiertelną, ukrytą pułapką dla kąpielących się osób. Sezon letni w Worytach ruszył pełną parą. W wodzie, tuż obok pomostu, kąpią się dzieci i dorośli – całkowicie nieświadomi zagrożenia. Wszystko wskazuje na to, że wójt Kasprzowicz zignorował pismo RZGW w Gdańsku. Nie wykonano stosownych oznaczeń ani nie wydzielono bezpiecznej strefy. Czyżby liczył na to, że problem sam się rozwiąże i odejdzie w niepamięć?



Niedociągnięć było jednak więcej. Zgodnie z projektem usypano piaszczystą plażę, która... spłynęła z deszczem do jeziora Giłwa zaledwie kilka miesięcy od otwarcia. W tym sezonie letnim sprawy w swoje ręce musieli wziąć mieszkańcy. Lokalna wspólnota sołectwa Woryty pod przewodnictwem sołtys Katarzyny Gryczon, przy aktywnym wsparciu radnego Henryka Dębowskiego (który pełnił rolę skutecznego pośrednika), doprowadziła do ponownego pojawienia się piasku na plaży.

Plaża to nie tylko atrakcja dla najmłodszych i przyjemność dla stóp. Nowy piasek to przede wszystkim bezpieczeństwo, bowiem zasypano nim głębokie koleiny, powstałe po ulewnych deszczach. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców plaża (z pomostem) w końcu nabrała kształtu oraz wyglądu i jest urokliwym zakątkiem nad wodą.

Gdy patrzy się na to miejsce z dystansu, widok jest wręcz bajkowy. W upalne dni na plaży są dziesiątki mieszkańców i turystów, a chwilową ulgę przynosi im tylko zanurzenie w jeziorze lub wiejący od strony jeziora wiatr. Czar pryska jednak natychmiast, gdy podejdziemy bliżej. Ze stojących tuż obok plaży kontenerów na odpady rozchodzi się potworny odor.

Podczas ostatnich upałów ten smród był nie do zniesienia. Wygląda na to, że od zakończenia projektu nikt z gminnych urzędników nie chciał tego problemu dostrzec – a może po prostu poczuć.



Choć obiekt oddano do użytku w 2024 roku, już teraz sprawia wrażenie porzuconego i popadającego w ruinę. Z 50 posadzonych drzew trudno dziś odnaleźć choć kilka – zarosły wysoką trawą. Trawa i chwasty bezlitośnie przebijają się również przez szczeliny w nowo ułożonej kostce brukowej.

Na plaży w Worytach gołym okiem widać brak gospodarza – kogoś, kto zadba o mienie gminy i przynajmniej latem utrzyma to potencjalnie sielankowe miejsce w należytym porządku. Czy ktoś w Urzędzie Gminy w końcu się zreflektuje? Czy odróżające kontenery i zaniedbany teren mają stać się wizytówką gminy Gietrzwałd i symbolem nieudolności jej zarządców?

Dariusz Janaszewicz

Podsumowanie sezonu 2025/2026

GKS Gietrzwałd Unieszewo

Sezon 2025/2026 kończymy na piątym miejscu, ale z poczuciem, że wykonaliśmy ważny krok w rozwoju drużyny i zbudowaliśmy solidne fundamenty na przyszłość. Kilka słów od trenera:

Bilans bramkowy
53 zdobyte bramki
35 straconych bramek

Mecze wyjazdowe
4 wygrane
1 remis
5 przegranych

Mecze domowe
5 wygranych
3 remisy
2 przegrane

Najlepsi strzelcy
1. Daniel Dębicki — 15 bramek
2. Przemysław Szatanek — 7 bramek
3. Konrad Szymański — 5 bramek

– Od początku sezonu nasze założenia były jasne: chcieliśmy powalczyć o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Uważam, że kluczowy wpływ na końcowy wynik miał początek rundy, kiedy w pierwszych sześciu kolejkach straciliśmy sporo punktów. Drużyna w tym czasie uczyła się również nowego systemu gry, który z biegiem czasu zaczął przynosić efekty – nasza gra stała się lepsza, bardziej efektywna, a my zaczęliśmy regularnie wygrywać i odbierać punkty wyżej notowanym zespołom. Ostatecznie zakończyliśmy sezon na piątym miejscu.

Na przyszły sezon patrzę bardzo optymistycznie. Praktycznie cała kadra zostaje z nami, a dodatkowo do zespołu dołączą zawodnicy, którzy realnie podniosą jakość drużyny.

Na koniec chciałbym podziękować drużynie za zaufanie, kibicom za nieustanne wsparcie oraz sponsorom, sołectwu i gminie – to dzięki ich zaangażowaniu klub może funkcjonować na tak wysokim poziomie.

Dziękujemy za ten sezon i widzimy się w kolejnym!

Razem tworzymy historię!

Daniel Dębicki

Moje winylowe KALENDARIUM



a w 1991 roku razem z Waldemarem Tkaczykiem, Zbigniewem Kraszewskim (ex-TSA) i Piotrem Łukaszewskim powołał do życia grupę Skawalker. Trzy lata później, po przyjęciu do zespołu wokalistki Agnieszki Chylińskiej, zmieniono nazwę na O.N.A. Zespół ten oficjalnie zakończył działalność w roku 2003 z powodu rozbieżnych wizji artystycznych. W tym samym roku z dwoma byłymi muzykami Kombi – Waldemarem Tkaczykiem i Janem Plutą – założył zespół Kombi, z którym występuje do dziś. Do najpopularniejszych piosenek zespołu Kombi zalicza się m.in.: „Przytul mnie”, „Królowie życia”, „Słodkiego miłego życia”, „Kochać cię – za późno”, „Nie ma zysku”, „Black and White”, „Za ciosem cios”, „Linia życia”. Najpopularniejsze utwory instrumentalne zespołu to: „Wspomnienia z pleneru”, „Taniec w słońcu”, „Komputerowe serce”, „Cyfrowa gra” czy „Zaczarowane miasto”. Najlepsze życzenia urodzinowe, Panie Grzegorzu!

Grzegorz Skawiński, znany również jako Skawa (ur. 6 lipca 1954 w Mławie) – muzyk, kompozytor, wokalista i autor tekstów, gitarzysta, a także producent muzyczny. W 1976 roku z Waldemarem Tkaczykiem, Sławomirem Łosowskim i Janem Plutą założyli zespół **Kombi**. Pod koniec lat 80. rozpoczął karierę solową jako Skawiński,



K. K., źródło Wikipedia